

# Wiosna w całej pełni



...kwitnąca bańki ziemi  
o wiosnie,  
Zrodzona w złotej duszy  
słońca?..."  
Nie, to dopiero pierwszy  
pęk, zapowiedź pierwszych  
liści.



CO to za książka? Wła-  
sne? Może ci młodzi  
czytają właśnie:  
...i tak się dziwnie stało.  
Ze bez — tak pachniał jak  
bez,  
I słowo „pachnieć”  
pachniało.  
I lzy były pełne łez..."  
A może to...  
„Ani mnie sądzić, ani tobie  
Dokąd nas wartki nurt  
porywa..."  
Nie sprawdzajmy. To po  
prostu wiosna w koszaliń-  
skim parku.



## ZOSTANIE chwili

— PODCZAS debaty w Izbie Gmin przywódca opozycji laburzystowskiej — Hugh Gaitskell, nawiązując do stosunków polsko-brytyjskich wypowiedział się za udzieleniem pomocy Polsce.

— DAG HAMMARS-KJOELD, sekretarz generalny ONZ, podał do wiadomości, że rząd egipski podjął szereg kroków, aby nie dopuścić do incydentów na granicy izraelsko-egipskiej.

— RZĄD Stanów Zjednoczonych postanowił znieść zakaz udawania się obywateli amerykańskich do Egiptu, Izraela, Syrii i Jordani. Zakaz ten obowiązywał od 5 miesięcy.

— STAN zdrowia h. prezydenta Wielkiej Brytanii Edena, przebywającego obecnie na kuracji w Nowej Zelandii, pogorszył się. Lekarz zalecił Edenowi udanie się możliwie jak najszybciej do szpitala w Bostonie.

— W TERENIE podano do wiadomości, że w dniu 4 bm. zostanie w Iranie zniszczony „stan obłędny” wprowadzony przez rząd premiera Mussadeka.

— BYLI kapitan hitlerowskiej marynarki wojennej Adolf Zenker został mianowany dowódcą marynarki NATO na Morzu Południowym.

WIOSNA zajrzała już na podwórka. Trzeba tylko przemknąć się zrecznia pod rozwieszoną białizną, znaleźć wolny kącik, wyrzucić „klasy” i... rozpocząć pełną emocijną grę na wiosennym stole.



Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

# Głos KOSZALIŃSKI

A  
Cena 40 gr  
Nakł. 36500

ORGAN KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO PZPR

Publ. VI Środa, 3 kwietnia 1957 roku Nr 80 1403

## Demonstracje w Berlinie zach.

W pierwszym dniu poboru do Bundeswehry robotnicy i młodzież protestowali przeciwko przygotowaniom do nowej wojny. — Policja dokonała masowych aresztowań

W PONIEDZIAŁEK — w pierwszym dniu poboru do Bundeswehry, odbyły się w Berlinie zachodnim demonstracje antymilitarne. Setki robotników i przedstawicieli młodzieży Berlina zachodniego przeciągnęli ulicami miasta, protestując przeciwko faszyzmowi i przygotowaniom do nowej wojny.

Demonstracje te zapoczątkowały zorganizowane przez wolną młodzież niemiecką (FDJ) „Tydzień walki z militarystką”. Demonstranci rozkolportowali wśród przechodniów tysiące ulotek z napisami: „Chłopczy z Berlina, nie idźcie do Strausa!” „Nie dajcie się zapędzić do koszar”. W Zehlendorfie (dzielnica zachodniego Berlina) młodzież zawiesiła nad mostem kolejowym transparent z napisami: „Precz ze Spiedlem i jego wspólnikami!” W dzielnicy Neukölln demonstranci wznieśli okrzyki: „Precz z naganiaczami do Bundeswehry!” Policja dokonała masowych aresztowań zaganiając do samochodów policyjnych zarówno uczestników demonstracji, jak i przechodniów. W dzielnicy Wedding policja pobila demonstrantów pałkami.

## Traktorzyści na start!

DO 1 MAJA  
W KAŻDYM ZESPOLE PGR  
KONKURS NA  
NAJLEPSZĄ ORKĘ

DO 1 maja br. w każdym zespole PGR w naszym województwie powinien odbyć się konkurs na najlepszą orkę. Mistrzowie orki z zespołów wezmą z kolei w jesieni udział w konkursie ogólnowojewódzkim, a mistrzowie wojewódzcy — w konkursie krajowym.

Już 7 kwietnia odbędzie się trzy pierwsze pokazowe konkursy. Inspektorat rejonowy PGR w Koszalinie organizuje konkurs pokazowy w zespole Biesiekierz, inspektorat słupski — w gospodarstwie Sycewice, w zespole Strzelino. Pokaz odbędzie się także na terenie inspektoratu szczecińskiego. Dla zwycięzców w konkursach zespołowych przewidziane są nagrody.

Dyrekcjami zespołów radzimy pośpieszyć w organizowaniu konkursów. Już teraz bowiem wiele z nich ma trudności z wyszukaniem pola do... orki. Ziarna orki w PGR-ach zostały wykonane niemal w 100 proc., pozostaje więc orka na polach, przeznaczonych pod uprawę ziemniaków. Z przygotowaniem zaś tych pól trzeba się również pośpieszyć. II.

## Nowe modele obuwia na sezon letni

PRZED kilkoma dniami powrócił z Chełmka (woj. krakowskie) delegacja koszalińskiego Woj. Zarządu Handlu, WZGS i ZSS. Wzięła ona

(Dokończenie na str. 2)

## 7 maja rozpocznie się VII sesja Rady Najwyższej ZSRR

DZIENNIKI moskiewskie opublikowały uchwałę Prezydium Rady Najwyższej ZSRR o zwołaniu sesji rady. Uchwała stwierdza, że Prezydium Rady Najwyższej ZSRR postanowiło zwołać na dzień 7 maja 1957 roku do Moskwy VII sesję Rady Najwyższej czwartej kadencji.

## Polska delegacja rządowa kończy swój pobyt w Indiach

WTOREK był ostatnim dniem pobytu polskiej delegacji rządowej w Indiach. Delegacja i towarzysząca jej osoba zwiedziła bibliotekę narodową i największy w Indiach ogród zoologiczny oraz kalkuckie muzeum. Biblioteka narodowa w Kalkucie, należy do największych zbiorów książek i manuskryptów nie tylko w Indiach lecz w całej Azji Południowo-wschodniej. Po zwiedzeniu biblioteki premier powiadomił dyrektora o podarunku od polskiej delegacji rządowej. Jest nim komplet dzieł Mickiewicza w wydaniu narodowym.



NA zdjęciu: Józef Cyrankiewicz z małżonką na tle świątyni Taj Mahalu.

Tu numer  
**27-61**

DO „pogotowia” zadzwonił z Kolobrzegia ze Spółdzielni Pracy Rybołówstwa Morskiego „Baltuk”.  
— Mam dla was przyjemną wiadomość. Wydrukujcie koniecznie!  
I kwietnia uruchomiłszy bazę rybacką w Ustroniu Morskim, Przetrasportowaliśmy już z portu Kolobrzesckiego drogą wodną 3 tonnie rybackie. Przekazaliśmy je już rybakom. Dziś wyruszą

(Dokończenie na str. 2)



Ryszarda  
...pogoda

Dość pogodnie. Przejściowy wzrost zachmurzenia. Temperaturą dniami od plus 11 st. C do plus 17 st. C, nocą około plus 8 stopni C. Wiatry z kierunków wachodnich od 3 do 7 m na sek.

## Listy z drogi (II) Na przelaj »Warszawą«

Spotykamy się na łamach „Głosu” po raz trzeci. Tournee reporterów dobiega końca. Trzeci dzień podróży. Notesy pęcznią od „kolorowych kłopotów...”

Przed nami bliższy od deszczu asfalt. Mamy w „nogach” 600 km. Złapaliśmy dotąd 5 gum. Pluscha. Od rana do wieczora. Opowiadamy modne kawały.

W OKONKU... Okonek (pow. szczeciński). Pomorskie Zakłady Przemysłu Welnianego zatrudniają 500 osób. Produkcja: koce, tkaniny ubraniowe. Fabryka ma perspektywę rozwoju, rozbudowa w toku, wkrótce nadejdą nowiutki maszyny tkackie. 60 proc. robotników tutaj zatrudnionych pracuje jednocześnie w rolnictwie. W m-cach, gdy trzeba wychodzić w pole zakłady odczuwają silny brak rąk do pracy. Nie wykonują wówczas planu. Wyjście z impasu jedynie: wybudować kilka domów i ściągnąć robotników do Okonka.

Łatwo powiedzieć — wybudować kilka domów. Skąd wziąć pieniądze na inwestycję? Koszalin skreślił z planu budowę magazynu, surowiec niszczy pod szopą. Ludzie krzyczą, że rzec nie chce budować na tych terenach, bo to tymczasowe.

(Dokończenie na str. 3)

**W WNIERZE**

**dzis:**

Str. 3 — Na przelaj „Warszawą”;  
Str. 4 — „W kręgu naszych spraw” — informacje o modzie;  
Str. 4 — Zamiary i rzeczywistość naszego rzemiosła;  
Str. 6 — Maskary, Sport, Świat w pytaniach.

**Jutro:**

Uwagi w dyskusji o programie agrarnym (I) „Od utopii do rzeczywistego socjalizmu”;  
Magazyn „Głosu”.

26 OFIAR EKSPLOZJI  
MEXICO-CITY, 5 km od stolicy Meksyku nastąpiły w fabryce ogni sztucznych 2 silne eksplozje dynamitu, podczas których — według ostatnich doniesień — zostało zabitych 26 osób, a około 150 odniosło rany, w tym 122 osoby rany ciężkie. 20 osób zostało bez wiecek.



# Polsko-chińska umowa handlowa przewiduje 310 milionów rubli obrotu

**W** WYNIKU rokowań przeprowadzonych między delegacjami rządowymi Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i Chińskiej Republiki Ludowej w duchu wzajemnego zrozumienia i przyjaźni podpisano w Warszawie porozumienie o obrocie towarowym i płatnościach na rok 1957.

W myśl porozumienia, Polska dostarczy Chinom szereg niezbędnych dla gospodarki narodowej tego kraju towarów, jak wyposażenie kompletnych obiektów przemysłowych wraz z dokumentacją, wyroby walcowane, statki, obrabiarki i koparki, traktory, chemikalia i inne artykuły.

Chiny dostarczą bardzo potrzebne Polsce towary: ruda żelazna, minerały, metale kolorowe, nasiona oleiste, surowce dla przemysłu chemicznego i tekstylnego, tkaniny jedwabne, tyton, herbacę oraz artykuły spożywcze i przemysłowe, przeznaczone na zaopatrzenie rynku wewnętrznego.

**PODPISANA** w Warszawie polsko-chińska umowa handlowa przewiduje, że obroty towarowe między obu krajami przedstawiać będą w 1957 r. wartość 310 milionów rubli. Kwota ta jest powodem, że Chiny zajmować będą, tak jak dotychczas, czołowe miejsce wśród krajów pozaeuropejskich w handlu zagranicznym Polski.

W ciągu ostatnich lat Chiny stały się bardzo poważnym odbiorcą naszych maszyn i urządzeń, a także kompletnych obiektów przemysłowych. Oprócz dwóch cukrowni, dostarczonych i uruchomionych w Chinach w latach 1953-1955, w stadium dostawy znajduje się kombinat cukrowniczy wartości 42 mln rubli. Ponadto Chiny zakupiły w Polsce m. in. trzy pługocierki, wyposażenie dla dwóch kopalni węgla, obrabiarki oraz wiele innych urządzeń. Zakontraktowane już dostawy naszych kompletnych obiektów do Chin w latach 1956-1957 przedstawiają wartość ponad 221 mln rubli.

Lista towarów tegorocznej umowy po stronie naszego eksportu do Chin przewiduje m. in. wywóz ok. 55 tys. ton wyrobów walcowanych (wartość 26,8 mln rubli), dalsze wyposażenie dla cukrowni (wartość 22,9 mln rubli), 7 statków morskich (38,2 mln rubli), ok. 90 koparek (12,8 mln rubli), kilkadziesiąt silników Diesla wraz z wyposażeniem (15,1 mln rubli) oraz pługocierki węgla 7,8 mln rubli. Łącznie wartość naszego eksportu do Chin wyniesie w tym roku 154,7 mln rubli.

## Tu numer 27-61

(Dokończenie ze str. 1) **W** dniu 31 marca br. w Warszawie odbyła się konferencja z udziałem przedstawicieli władz wojewódzkich i państwowych, w której omówiono plany na rok 1957.

### Wojewódzka Komenda Straży Pożarnej mała radosne wieści

W dniu 1 kwietnia mieliśmy na terenie województwa pięć wypadków pożarowych. Z tego trzy miały miejsce w powiecie bytowskim: w Kłosach, gdzie spaliły się 3 ary lasu. W innej miejscowości pożar zniszczył 2,5 ha lasu. W obu przypadkach przyczyną pożaru była prądnicopodobna iskra z traktora. W tymże powiecie w Mdrzechowie spalił się częściowo magazyn gospodarczy.

W Czonie pow. Wałcz spaliła się stodoła. Ogień zaprószony prądnicopodobnie zniszczył również na składowisku zapasów ognia spłonęła stodoła i stajnia.

## Nowe modele obuwia

(Dokończenie ze str. 1) **U**dział w konferencji organizowanej przez Zakłady Obuwnicze w Chelmu. Konferencja zwołana została przez fabrykę dla nawiązania bezpośrednich kontaktów z odbiorcami.

**JAK** nas poinformował jeden z członków delegacji, ob. Głowacki, fabryka zaprezentowała przybyłym na konferencję stonkownikom wybór konfekcji obuwniczej. Ktoś nie tak daleko, ponieważ Centralny Zarząd Przemysłu Obuwniczego i Państwowa Komisja Cen nie ustaliła jeszcze cen na wiele produkowanych przez fabrykę gatunków obuwia letniego.

Na konferencji przedstawiciele naszego handlu zorientowali kierownictwo fabryki w Chelmu, jakie życzenia wysuwają mieszkanicy woj. koszańskiego. Skonkretyzowano nastąpił w ciągu kwietnia. W tym celu przybędzie do Koszalin specjalna delegacja fabryki przywożąc ze sobą, po uprzednim uzgodnieniu cen, nowe modele obuwia. Ułatwi to niewątpliwie przeprowadzenie rozmów i zawarcie konkretnych umów.

## Krzyszkowiak drugi w Paryżu



**W DOROCZNYM XX biegu „LHumanite” rozegrano 31 marca br. w Paryżu, pierwsze miejsce zajął W. Kuc (ZSRR), przed Z. Krzyszkowiakiem (Polska).**

(GAP — telefoto)

# Bilans I kwartału w przemyśle

## Podstawowe gałęzie naszej gospodarki narodowej wykonały z nadwyżką plany kwartalne

**Z** AKOŃCZYŁ się I kwartał br. w pracy naszego przemysłu. Wyniki, jakie osiągnęły niektóre podstawowe gałęzie gospodarki narodowej, pozwalają na raczej optymistyczny pogląd, że tegoroczne zadania — ustalone na stosunkowo niskim poziomie — są realne i w pełni do wykonania.

**PRZEMYSŁ WĘGLOWY**  
Na dwa dni przed terminem przemysł węglowy wykonał zadania produkcyjne. Do końca marca br. górnicy osiągnęli 102 proc. kwartalnego planu wydobycia węgla. Ogółem plan trzech miesięcy br. wykonały 82 kopalnie węgla, na czoło których wysunęły się: „Janina”, „Murcki” i „Komuna Paryska”.  
Planu kwartalnego nie wykonały tylko dwa zjednoczenia przemysłu węglowego: — bytomskie i dolnośląskie. Mimo to wśród najgorszych kopalni tylko dwie „Chorzów” i „Stupiec” nie osiągnęły 90 proc. wykonania planu wydobycia.

**HUTNICTWO**  
Wysokie przekroczenie produkcji podstawowych wyrobów hutniczych uzyskano w I kwartale bież. roku załogi naszych hut.  
Jak podaje Centralny Zarząd Przemysłu Hutniczego — załogi podległych mu hut wyprodukowały w I kwartale br. dodatkowo blisko 20 tys. ton stali, 9 500 ton surowców, ponad 14 tys. ton wyrobów walcowanych oraz 9 500 ton koksu. Natomiast załogi hut podległych Centralnemu Zarządowi Przemysłu Stali Specjalnych — największą nadwyżkę uzyskali w produkcji wyrobów walcowanych, dając dodatkowo ponad 20 tys. ton surowców i 4 tys. ton tych wyrobów. W stali natomiast, głównie z winy hut „Balldon” powstał niedobór ponad 120 ton.

**PRZEMYSŁ CHEMICZNY**  
Według przewidywań obliczeń, przemysł chemiczny wykonał plan produkcji w I kwartale br. w 104,3 proc. Zadania w tym okresie zrealizowały wszystkie centralne zarządy podległe temu resortowi.

Sukces załóg przemysłu chemicznego jest tym cenniejszy, iż plan I kwartału br. był o około 14 proc. wyższy od zadań tego samego okresu ub. roku i o około 3 proc. wyższy od planu produkcji w IV kwartale 1956 r.

Niemal we wszystkich podstawowych asortymentach produkcji chemicznej uzyskano w I kwartale br. nadwyżki (nie wykonał jedynie planu produkcji opon i metanolu). Na pełne uzna nie zasługują załogi fabryk kwasu siarkowego i zakładów związków azotowych.

**ENERGETYKA**  
Cała nasza energetyka — tak elektrownie zawodowe (podległe

resortowi energetyki) jak i przemysłowe (podległe resortom przemysłowym) — wyprodukowała w I kwartale br. przeszło 5 230 MPN (pięć miliardów dwieście trzydzieści milionów KWh). W stosunku do planowanych zadań energetyka zakończyła produkcję i kwartału niedoborem około 70 mln. KWh.

Na pracę energetyki w I kwartale zasadniczy wpływ miały na sze trudności węglowe. Konieczność maksymalnego obniżenia zużycia węgla w elektrowniach — głównie przemysłowych, które w stosunku do najmniej ekonomicznych, zdecydowały o niepełnym wykonaniu planów produkcji energii elektrycznej.

**PRZEMYSŁ LEKKI**  
Według orientacyjnych danych, wszystkie podstawowe branże przemysłu lekkiego wykonały z pewnymi nadwyżkami zadania I kwartału br. Na podkreślenie zasługuje du

ża rytmiczność w realizacji planów przez olbrzymią większość zakładów, jak również poprawa jakości wyrobów.

Ze znacznymi nadwyżkami wykonała plan I kwartału największa branża przemysłu lekkiego — przemysł bawełniany. Zakłady tej branży wyprodukowały w ciągu pierwszych trzech miesięcy br. ponadplanowo kilka mln metrów różnych tkanin.

## Bezczelna próba porwania kutra „Koł 46” spaliła na panewce

**RYBAK A. GULBICKI I PRAKTYKANT T. GRZYBOWSKI PRZEKAZANI WŁADZOM PROKURATORSKIM**

2 bm. rano z Kołobrzegu wypływały kutry rybackie przedbiorstwa rybackiego „Barka”. Między wypływającymi znajdował się również kuter „Koł-46” z pięcioposobową załogą. Gdy kuter ten znajdował się na pełnym morzu, szypier Antoni Fleischer i starszy rybak Tadeusz Sadowski zeszli na śladanie do kubryku. Skorzastali z tego dwaj członkowie załogi — rybak Antoni Gulbicki oraz praktykant Tadeusz Grzybowski i zamknęli kubryk. A drzwi zabarykadowali kuczykami z węgłem. Następnie obezwładnili motorystę Jana Mielana i zamknęli go w kablinie nawigacyjnej, zerwali łączność z lądem niszcząc antenę radiową. Tak zabezpieczeni skierowali kuter na Bornholm, i skierowali w kubryku szypier i starszy rybak nie pozostali bezczynni. Po pewnym czasie udało im się wyważyć drzwi przy pomocy łomu żelaznego i wyjść na pokład. Antoni Gulbicki próbował ich sterroryzować rakietkami, ale próba nie udała się. Gulbicki nie widząc dla siebie ratunku rzucił się do morza, lecz po kilku minutach wycofał się i wrócił do wody i obezwładniono. Unieszkodliwiono również drugiego awanturnika — Grzybowskiego, po czym kuter zawrócił do bazy. Po przybyciu do Kołobrzegu obaj sprawcy zostali oddani w ręce władz prokuratorskich.

## Premier Królestwa Afganistanu przybędzie z oficjalną wizytą do Polski

**NA ZAPROSZENIE** Rządu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i prezesa Rady Ministrów Józefa Cyrankiewicza przybędzie do Polski z oficjalną wizytą premier Królestwa Afganistanu Jego Królewaska Wysokość Sardar Mohammed Daud. Wizyta premiera Afganistanu nastąpi w końcu kwietnia br.

„...PROLETARIAT NIE UZNAJE JEDNOŚCI DZIAŁANIA BEZ SWOBODY DISKUSJI I KRYTYKI”.

**M** OZNA się spotkać z opinią, że w chwili obecnej grożą nam dwa niebezpieczeństwa. Jedno z nich niektórzy towarzysze określają jako nadmierne „rozpolitykowanie” godzące w jedność partii. Drugie — to pojawiająca się tu i tam tendencja do pozorowania jedności przy cenie przemilczenia i ukrywania rozbieżności poglądów.

# Dyskusja

Nierzadko można też usłyszeć, że z tych dwóch niebezpieczeństw należałoby wybrać raczej „mniejsze zło”, to znaczy należyć tłumik na dyskusję, no, bo jeżeli wiodą do rozbijania jedności partii...

Można by przytoczyć mnóstwo argumentów na poparcie tego jak bardzo nam, w naszej niełatwej sytuacji wewnętrznej i międzynarodowej, jest potrzebna jedność działania partii. Ale nie ma nic bardziej fałszywego i szkodliwego nad twierdzenie, że dyskusja w partii jest zbędnym luksusem, że jedność działania jest jednoznaczna z jednością myślenia i wszystkich towarzyszy.

Lenin podkreślając z całą mocą, że jedność działania partii jest niemożliwa do osiągnięcia bez wolności dyskusji i krytyki, stwierdził:

**„JEDNOŚĆ DZIAŁANIA, SWOBODA DISKUSJI I KRYTYKI — oto nasza definicja. Tylko taka dyscyplina godna jest demokratycznej partii proletariatu — to organizacja. Bez or-**

## Sklep »Gallux« powstanie w Słupsku

**Zaopatrzenie nadal kuleje**

**O**STATNIO odbyła się w Wojewódzkim Zarządzie Handlu konferencja na temat polepszenia zaopatrzenia sklepów „Gallux”. Sklep tego typu prowadził MHD w Koszalinie, a od 1 maja br. uruchomił także PRT w Słupsku. Konferencję zwołano dlatego, ponieważ MHD i dyrekcja „Galluxu” oświadczyła, że nie widzą możliwości zwiększenia puli zaopatrzeniowej dla sklepów naszego województwa. Jest więc obawa, że może powtórzyć się rok ubiegły. Zeszłoroczny bowiem plan zaopatrzenia sklepu „Galluxu” w Koszalinie nie został wykonany.

Wniosek w sprawie lepszego zaopatrzenia naszych sklepów „Galluxu” — uczestniczący w konferencji postanowili przesłać do kompetentnych władz.

## Zbrodniarz wojenny Sergiusz Bobko stanął przed sądem

**P**RZED Sądem Powiatowym dla miasta Wrocławia rozpoczęła się rozprawa przeciwko byłemu oficerowi hitlerowskiej służby bezpieczeństwa, tzw. „Sicherheitsdienst” i komendantowi obozu koncentracyjnego w Koldyczewie Sergiuszowi Bobko, oskarżonemu o zbrodnię wojenną.

Sergiusz Bobko, który po wojnie ukrywał się w Wrocławiu pod nazwiskiem Stefana Bukowskiego, uczestniczył w licznych masakrach Żydów. M. in. dowodził w komorach gazowych 1000-osobowy transport Żydów z Czechosłowacji. Na wiosnę 1942 roku S. Bobko własnoręcznie powiesił radzieckiego partyzanta, w lecie tego roku brał czynny udział w spalaniu getta w Nieświeżu.

Zeznania napłynęły również od osób mieszkających z granicą, z Izraela, Nowego Jorku, Chicago oraz ze Związku Radzieckiego.

W procesie zeznawał bezdennie około 30 świadków. Prokurator przedstawił również wiele dowodów rzeczowych, jak dokumenty i fotografie.

Proces, który wzbudził wielkie zainteresowanie, potrwa 10 dni.

## 2 tysiące gości w... piżamach i gojsz w... stroju niedbałym uciekało przed pożarem z »domu zabaw« w Tokio

**P**OŻAR, jaki wybuchł ostatniej nocy w jednym z najstarszych tokijskich „domów zabaw”, ostudził gwałtownie zapalających się gości. W ciągu kilku minut pośród trudnego do opisanego tłumetu nastąpiła całkowita ewakuacja czteropiętrowego budynku. Około 2 tys. gości w piżamach i gojsz w stroju niedbałym znalazło się w ciągu krótkiego czasu na ulicy.

Niebawem przybyła straż pożarna i przystąpiła do akcji ratunkowej. Pożar udało się zlokalizować. Zniszczeniu uległy jedynie cztery niewielkie pokoje. Po ugaszczeniu ognia goście powrócili do gmachu, a większość z nich mogła odzyskać części swojej garderoby, jaka była narobiona na miejscu.

**24 godziny**  
**W KRAJU I NA ŚWIECIE**

### 1 i 6 MAJA OGÓLNOPOLSKI ZJAZD RZEMIOSŁA

**W**ARSZAWA. W dniach 1 i 6 maja br. odbędzie się w Warszawie ogólnopolski zjazd rzemiosła. Dwu dniowe obrady poświęcone będą ocenie 12-letniej działalności rzemiosła i omówieniu jego zadań w obecnej sytuacji gospodarczej.

### ZESPÓŁ JAZZOWY GLENN MILLERA PRZYBYŁ DO POLSKI

**W**ARSZAWA. Do Polski przybył na trzytygodniowe tournée artystyczne słynny amerykański zespół jazzowy Glenn Millera, którego kierownikiem jest perkusista i śpiewak Ray Mac Kinley.

### KANAŁ SUESKI OTWARTY DLA POLSKICH STATKÓW

**G**DYNIA. Kierownictwo Polskich Linii Oceanicznych w Gdyni skierowało od 1 bm. wszystkie statki polskie, kursujące na linii Polska — porty Dalekiego Wschodu przez Kanał Sueski. Ma to dla nas ogromne znaczenie gospodarcze, gdyż skrócenie podróży kilkumasztu naszych statków o 2 tygodnie zmniejsza koszt eksploatacji statków i przyspiesza dostawę towarów z Indii oraz z Chin.

### „MARCELI NOWOTKO” WRACA Z DZIEWICZEGO REJSU

**D**AKAR. 31 marca wypłynął z portu senegalskiego Dakar zdążający do Gdyni nasz pierwszy dziesięciodniowy rejs M/S „Marceli Nowotko”. Jest to ostatni statek polski, który w drodze do portów Dalekiego Wschodu i z powrotem opłynął dookoła Czarny Ląd Afryki. „Nowotko” spodziewany jest w kraju około 13 bm.



Listy z drogi (III)

Na przełaj »Warszawą«

(Dokończenie ze str. 1)

Co mówią jeszcze ludzie? Rada robotnicza, która tu nie dawno powstała ma wiele rozważnych pomysłów. Pragnie uruchomić produkcję uboczną. Dyrekcja godzi się z tym planem. Powołano wspólną komisję ekspertów. Odpady z przędzy nie będą marnowane. Powiecie — stary kawał. Ale potrzebny. Produkcja uboczna oznacza wpływy kasowe, a więc — pieniądze. Można za nie rozpocząć budowę domków kilkunastu rodzinnych, może magazynu. Na magazyn trzeba jednak długo poczekać, a przedziera niszczenie pod szepa...

my, że Jastrowie bez przemysłu, ale ekonomiczniej rozbudować u nas zakłady na większą skalę. Argumenty jastrowian do zbić: mamy pod progim pociąg, który szybko dowiezie ludzi. Po co ładować pieniądze do nowe inwestycje, skoro mamy tutaj gotowe zaplecze. W Okonku przestano się bać byle czego. Ludzie nie szepczą po kątach, śmieją się, opowiadają kawały. „Na granicy spotyka się Polak z Czechem. Polak idzie kupić buty, a Czech powiada — „idę do was, żeby poszukać”. Inna atmosfera. Nie przychodzą do fabryki funkcjonariusze UB, pytając, bywało dawniej, o tego, lub tamtego. Ludzie są tu wartościowi. Będą czekać cierpliwie na lepsze czasy. Wierzą, że Gomułka da im posmakować życia. Tak mówią...

znajdujących się, jeszcze w łonie partii i rządu. Do października ludzie nie mają pretensji. Zgodnie orzeka no, że dał tyle na ile było go stać. Słyszysz się za to częstokroć pytania: A co z Bermanem — podobno w Szwajcarii; Minc pi sze pamiętniki... Dlaczego nie powiedzą nam co z tymi osobami.

„Płać! idziemy!”

Nocne życie Słupska przypomina pod wieloma względami sławetny „kaczy dołek” w warszawskiej „Polonii”. Trzeba przyznać, że prostytutki mają tu spore szanse wszechstronnego rozwijania talentu. Wszystko prowokujące: sukna, mina, gest, nawet subtelność, gdy mowa o rzeczach intymnych. Takie obrázky, takie rozmowy: — Płać! idziemy! Obiecujący uśmiech. 17-letni smarkacz wysuptuje z lichiego portfeliaka dwa 100-złotowe banknoty i wola gromko — „kelner, płać!” Kelner kłania się unie nie. Wychodzą. Na ulicy trzech milicjantów patrzy spokojnie za nimi. Czekają na zwanego fa celanta...

„Co dobrego, gospodarzu?”

Mijamy chłopca w polu — Co dobrego gospodarzu? — Chłop: „Co ma być — praca, ciężka”. Opowiadał nam o tej pracy, o tym, że remontuje sto delę, że chłopak wraca z wojska to będzie łatwiej gospodarzyć. Nie bez kozery pytaliśmy go: „Co dobrego gospodarzu?”. Zda rzało się bowiem, że tak zapyta ny odpowiadał dawniej ze strachem: „Socializm buduje panie, ot co!”.

Ludzie są ciekawi!

Słupsk. Znowu miasto zawle dzionych nadziei, niespełnionych ambicji i snów. Rozmawiany z lekarzem. Wy raża przekonanie, że niepotrzeb nie wprowadzono do rządu niektóre osoby o poglądach konser watywnych. Rozmawiany z adwokatem. Twierdzi: „Tak, panie, i natoli niczycy, panie, znaleźli się w rzadzie. Ot co!”. Rozmawiany z plejadą robo tników słupskich. Większość popiera zdanie przedmówców z cenzurem. Wynika stąd, że istnieje mocno zakorzeniony po gląd o ludziach z tzw. konserwy

Na tropie

„Granica przerwana”. Dzwonia jak oszalałe telefony. Wy tresowane psy od razu odnajdu ją trop. Prędej, prędej... Nie, to nie tak. W Uście ży cie na granicy jest raczej spokój ne. Od wielu miesięcy nikt nie próbował uciec z Polski. Do wiadujemy się, że ucieczki z kraju należą do coraz bardziej rzadkich wyroków. Ma to przecież swoją wymo wę. Jesteśmy po październiku...

Wracamy do „bazy”. Koszalla larzy się selką zamglonych świa tel. TADEUSZ SOKOŁOWSKI JACEK BURZA



W historycznych murach Uniwersytetu w Toruniu, noszącego imię swego ucznia, genialnego matematyka i astronoma — Mikolaja Kopernika kształcił się obecnie ponad 1200 studentów. Na zdjęciu: student II roku fizyki K. Rozszerski w pracowni fizycznej. CAF. — fot. Motil.

zdrowo myślący nie może dora dzać partii nawrotu do tamtych metod — oczywiście, jeżeli prag nie jej zwycięstwa a nie klęsk.

upatrzą w naszej polityce rol nie czy też w naszym stosunku do rzemiosła niebezpieczeństwo odejścia od podstawowych założeń marksizmu. Jest rzeczą naturalną, aby występował na zebraniu swej organizacji, tam przedstawiali swoje poglądy, tam dyskutowali. Zakaz dyskusji, to znaczy — zwalczają dziś — podrywać zaufanie do partii, odrzucać od niej ludzi, często oddanych sprawie socja lizmu. Ale sprawa ma się już zupełnie inaczej. Jeżeli, powiedzmy, aktywista powołany nadal będzie usiłował pchać siła ludźmi do spółdzielczości produkcyjnej lub jeżeli przewodniczący rady narodowej będzie od mawiał udzielenia kredytów rze miosł. Bezdział to już sprzeczne

gdy większość posłów partyjnych postanowi inaczej, ma on prawo wystąpić ze swą opinią na plenarnym posiedzeniu Sejm u? Nawet w partiach burżuazyjnych, które dla pewnych lu dzi są idealną demokracją i wolności, za takie rzeczy grożą san kcje aż do wykluczenia z partii włącznie. Niesposób zgodzić się jednak z tymi towarzyszami, którzy uwa żają, że dziś dyskusja nawet ściśle wewnątrzpartyjna może narobić więcej szkody, niż pożytku i że trzeba ją ucinąć nawet metoda-

marksizmu-leninizmu. Rewizjo niści jest np. ten, kto w zagad nieniu partii ulega sugestiom likwidatorskim. W żadnym wy padku nie wolno takim zarzu tni posługiwać się lekkomyslnie. Nie zaszkodzi przytoczyć tu jedną z myśli, zawartych w o statnim artykule Adama Schaffa, zamieszczonym w Nr 3 „Polityki”:

„...przekształcenie tak po ważnego zarzutu w rodzaj kła - samobia jest w naszym warunkach czynisz bar dzo niebezpiecznym i może prowadzić do zdużenia samo dzielności myśli. Pamiętajmy, że toż, konserwa par tyjna jest u nas realną siłą, która chętnie skorzysta z ka kiej okazji zgnębienia prze ciwnika. Tym bardziej jest to może posłużyć jako para wan dla przykrycia prawdzi wego rewizjonizmu w stosun ku do tej VIII Plenum KC”

a jedność działania

legitymacji partyjnej samo dzielnie oceniać, to pomysł nie nowy. Taką metodą można ze pchnąć bez trudu w bardzo szybkim czasie organizację par tyjną do roli — jak to nazwał Lenin — „podpisujący rezolu cji”. A przecież nie o tym my śli kierownictwo partii, nawo łując do rzeczywistej, a nie pozornej jedności.

z wyiecznymi partii, z dyscypli na partyjną, z wymogiem jed ności działania w partii. Albo weźmy drugi przykład. Wiemy, że sprawa nauczenia w szkołach religii jako przedmiotu ponadobowiązkowego bardzo roz gorycza wielu członków partii. Wynika to często z braku zro zumienia sytuacji i motywów, jakie legły u źródeł porozumie nia zawartego między państwem a episkopatem. Nikt nie może potępiać dyrektora szkoły, któ ry na zebraniu partyjnym u jawnia swe zastrzeżenia, ale je żeli metodami administracyjnymi przeciwdziała realizacji uchwały w sprawie nauczania religii w szkole — to już inna sprawa.

mi znanymi z minionego okresu. Ci właśnie towarzysze, którzy tak sądzą, niechętny okiem patrz na różne wystąpienia, któ rym terenem są dziś zebrania plenarne komitetów partyjnych czy też organizacji, bardzo po chlebnie szalując określeniami: „godzi w jedność partii”, „jest rewizjonistą”.

JAKŻE WIĘC MAJĄ W CO DZIENNYM ŻYCIU WSPÓ LGRAC ZE SOBĄ JEDNOŚĆ DZIAŁANIA I SWOBODA DY SKUSJI? Najogólniej mówiąc, kryte rium oceny postawy członka par tii czy organizacji partyjnej — to stosunek do uchwał VIII Ple num. Uchwały VIII Plenum, za aprobowane z entuzjazmem przez cały naród, a jest na to wiele dowodów, muszą być konsekwentnie, z rozwagą, z pełnym poczuciem odpowiedzialności wcielane w życie przez członków partii. I tu obowiązuje nas pełna dyscyplina. Ale byłoby na iwnością sądzić, że stosunek do uchwał VIII Plenum jest wśród członków partii jednolity.

TRZEBA wyraźnie roz graniczyć dwie sprawy — sprawę praktycz nego działania i sprawę dyskusji. Podobnie jak trzeba zastanowić się i nad tym, czy polemiczna wypowiedź człon ka partii jest dopuszczalna na każdym forum. Jeżeli poseł z ra mienia PZPR ma wątpliwości co do projektu jakiejś ustawy może — więcej — powinien przedstawić je w sposób szeroki i udokumentowany w klubie poselskim. Ale czy w wypadku,

Nie tak dawno słyszaliśmy, że w taki właśnie sposób określano towarzysza, który uważał, że kompetencje rad robotniczych są nie wystarczające. No cóż, oczywiście, w tym wypadku można się tylko uśmiechnąć. Zaden człowiek o zdrowym roz sadku nie może wziąć poważnie, a takiego „zarzutu”, a złożyć go tylko na karb niewyrobie nia politycznego „oskarżyciela”, no i na „modę”. Ale rzecz w tym, że ta „moda” może nie ma to szkod narobić. Zarzut rewizjonizmu jest zarzutem po ważnym. By go postawić, trzeba się trzy razy namyśleć, zwła szcza dziś, kiedy wypełniając wskazania VIII Plenum, doko nujemy silebkiej — koniecznej i niezbędnej rewizji przeżytych metod i przestarzałych, nie od powiadających nowej sytuacji i warunkom poglądów. Rewizjonista — to ten, kto godzi w podstawowe założenia

Ukazał się nr 4/94 „Nowych Drog” TRESC

Stefan Jedrychowski — Najważniejsze zagadnienia gospodarstwa 1937 roku. I. Maćkowiak, W. Dunilowicz, B. Jaszczuk, Cz. Bobrowski, Sz. Jakubowicz, R. Piechowicz, W. Laskowski, Fr. Blinowski, R. Fidełski — Rozmowa o radach robotniczych, ich działalność i perspektywach. W sprawie rad robotniczych (z dokumentów wojewódzkich organizacji partyjnych). Rady robotnicze w Warszawie. List wrocławskiego KW PZPR.

Józef Berger — 1917—1957 (na marginesie czterdziestej rocznicy obalenia cza ratu).

PROBLEMY I DYSKUSJE Julian Hochfeld — Z zagadnień parlamentaryzmu w warunkach demokracji ludowej. Bolesław Strużek — W sprawie oceny tradycyjnych i współczesnych form spółdzielczości w rolnictwie. Władysław Bałdura — Niektóre zagadnienia pracy zakładowych organizacji partyjnych. Jerzy Krupliński, Aleksander Majda — W poszukiwaniu nowej drogi polskiej służby zdrowia.

Z MIĘDZYNARODOWEGO RUCHU ROBOTNICZEGO O „Włoskiej drodze do socjalizmu” (dyskusja między towarzyszami włoskimi a francuskimi) (opr. W. M.).

RECENZJE I BIBLIOGRAFIA Jeszcze w sprawie PPS-lewicy (w związku z recenzją N. Gasiorowskiej pisma „Z pola walki” nr 2) (J. Kanczewicz, J. Kuszpruk, St. Piechowicz, E. Stanisławska, F. Tycho). Jan Hempel — zawsze żywy (rec. Józef Siemek). O książce Henryka Sejneńskiego „Polska myśl katolicka (1945—1955)” (rec. Władysław Krajewski).

Usługi dla wsi Wozy i części zamienne Zatrudnienie dla nowych robotników W POM Tychowo ożywienie

Rok temu, o tej porze, POM w Tychowie kończył dopiero remont maszyn, potrzebnych do wiosennej kampanii siewnej. Dziś maszyny znajdujące się już w terenie, w 10 brygadach traktorowych, które rozpoczęły realizację umów, zawartych z chłopami indywidualnymi na prace polowe. A co w warsztatach? Zaloga, w trosce o zwiększenie renowości zakładu, o wygospodarowanie funduszu zakładowego, stara się wykorzystać wszelkie możliwości produkcyjne POM remontuje maszyny i narzędzia dla chłopów, uruchomił punkty kucia koni, produkuje świetne, ogumione wozy, na łożyskach kulowych.

na produkcję nowego typu wo zu trwa zwykle kilka mie sięcy, to mechanicy z Tycho wa opracowali ją w ciągu... 2 dni. Podobnie zresztą ma się sprawa z produkcją tzw. felg do wozów. Swego czasu fabryka wozów w Sianowie „zawalala” plany wskutek braku tych felg. W Tychowie produkcję felg uruchomiono w ciągu tygodnia, budując również w tym celu „własnym przemysłem” odpowiednią ma szynę. Dziś Tychowo zaopatrzuje w felgi szereg POM-ów i warsztatów PGR-owskich. Warsztaty tychowskie produkują także osie do wozów, klasy, drewniane koła i szereg innych części.

Treba zaznaczyć, że tycho wskie wozy są tańsze, niż wo zy produkowane przez zakła dy przemysłu terenowego a ponadto, co jest również cieka we, POM zarabia na nich więcej niż np. fabryka w Siano wie, która, jak wiadomo, produkuje wozy seryjne.

„Dar Młodzieży” zasilili polską flotę ZE SKLADEK MŁODZIEŻY

W GRUDNIU ub. roku studenci Wyższej Szkoły Ekonomicznej w Sopocie wystąpili do młodzieży całego kraju z godnym uwagi apelem. „Polska flota handlowa jest słaba i przestarzała — głoszą słowa odezwy — a obecna sytuacja gospodarki ogólnie narodowej nie pozwala na szybki jej rozwój. Pomóżmy od czynie naszym drobnym wkładem, stwórzmy młodzieżowy fundusz budowy statku”. Czy apel studentów „Wybrzeża” znalazł należyte zrozumienie i poparcie, czy wywołał wstąpi wy odzewek? — Projekt nasz wzbudził szerokie zainteresowanie wśród młodzieży studenckiej i robotniczej całego kraju. Otrzymałmy w ten sposób pieniądze potrzebne do budowy statku typu „Le wani”.

PRAWNIK RADZĄ

HELENA M. — KOSZALIŃ. Kobieta w ciąży ma prawo prze rwać pracę na okres 12 tygodni, z których co najmniej dwa tygodnie powinny przypadać przed, a co najmniej 1 tygodni po poro dzie. Pozostałe dwa tygodnie ko bieta może wykorzystać dowolnie, bądź bezpośrednio przed ob owiązkową dwutygodniową prze rwa przed porodem, bądź bezpo średnio po obowiązkowej sztygod niowej przerwie po porodzie. Nie wykorzystana obowiązkowa dwutygodniowa przerwa w pracy przed porodem nie ulega ani w całości, ani w części przesunięciu na okres po porodzie. (Prze gląd zagadnień socjalnych Nr 433 str. 25 i Nr 2/33 str. 43).

Jeżeli przynajmniej 3/4 ogólni młodzieży całego kraju za deklarują i wpłaci chociażby jednorazowo składkę w wysoko ści 5 — 10 zł. zbierzemy w ten sposób pieniądze potrzebne do budowy statku typu „Le wani”.

Młodzież ZMS ze Stoczni Gdańskiej skłonna jest częściej przy tej jedności wyko nać w czynie społecznym. Apelujemy zatem do Instancji ZMS i harcerstwa polskiego oraz wszystkich środowisk młodzieży: z drobnych oszczędności, wspólnymi siłami zbudujemy pełnomorski statek, który by na morzach i oceanach światła rozstawiał pod biało-czerwona banderą imię młodzieży polskiej. Nazwiemy go bowiem „Dar Młodzieży”. Wpłaty zbieranych sum należy dokonywać na konto PKO 11-9-108.

Przekształcanie hasła walki z rewizjonizmem w ogólnik, podobnie jak i nawoływanie partii do zaniechania wszelkich dyskusji i wymiany poglądów, rzekomo w imię jedności działania, może w efekcie końcowym doprowadzić do zdużenia wszelkiej twórczej myśli i samodzielności w partii. Tym próbom partia przeciwstawia się ze wszystkich sił, gdyż jej zadanie — to nie zabijanie dyskusji, lecz jej rozwijanie. Jedność działania nie ma nie wspólnego z chóralnym deklamowaniem deklaracji. Bez szerokiej, poważnej wymiany zdań o wszelkich problemach ideologicznych i politycznych, które interesują członków partii i całe społeczeństwo — nie będziemy w stanie ani umacniać, ani rozwijać tego wszystkiego, co przy poparciu całego narodu wywalczyliśmy w Październiku.

»TAAKI UBAW« 31 marca br. w sali kongresowej Pałacu Kultury i Nauki warszawska „Estrada” zorganizowała wesołą imprezę prima aprilisową „Taaki ubaw”. Na zdjęciu: zespół „brazylijski” pod dyktando Don Juan Valaska and his band Czary oraz Carmelita Moreno. (CAF, fot. Kulak)



**W** wrześniu ub. roku Prezydium WRN w Koszalinie podjęło specjalną uchwałę w sprawie rozwoju prywatnego rzemiosła i handlu. W Wojewódzkiej Radzie Narodowej w wyniku uchwały odbyły się szereg narad z przedstawicielami Izby Rzemieślniczej, Wojewódzkiego Zarządu Przemysłu i Wojewódzkiego Związku Spółdzielni Pracy.

Następnie rozmawiano z resortowymi zastępcami przewodniczących prezydiów powiatowych i miejskich rad narodowych, z kierownikami referatów przemysłu i handlu, rozesłano w teren szereg instrukcji, lecz mimo tych wszystkich starań rozwój indywidualnego rzemiosła w naszym województwie jest nadal niedostateczny i nie może gwarantować szybkiego zaspokojenia potrzeb mieszkańców miasteczek i wsi.

W większości wypadków terenowe rady narodowe nie panują nad sytuacją, dopuszczając do żywiołowego rozwoju prywatnych warsztatów, rzemieślniczych punktów usługowych i placówek handlowych. Nie posiadają istniejącej już sieci sklepów i warsztatów (tak uspołecznionych jak i prywatnych) zezwala się na dalszy bezplanowy ich rozwój, bez głębszej analizy tak z punktu widzenia gospodarczego jak i zaspokojenia potrzeb mieszkańców. Typowym przykładem może być Słupsk, gdzie poważna ilość prywatnych sklepów i warsztatów usługowych powstała w samym śródmieściu, a peryferie jak dawniej tak i teraz pozbawione są tego rodzaju usług, nikt bowiem nie kwapi się z uruchomieniem tam jakiegokolwiek placówki.

Do niedawna jeszcze terenowe rady narodowe w Szczecinie, Wałczu i Świdwie nie posiadały dostatecznego rozoznania i nie wiedziały, czym faktycznie dysponują w terenie, jaka jest np. ilość i stan wołnych obiektów, nadających się do uruchomienia w nich warsztatów rzemieślniczych. Stan ten jest niemożliwy i poważnie utrudnia prawidłowe i najbardziej dogodne dla mieszkańców lokalizowanie nowopowstających punktów usługowych. W wielu wypadkach nie potrafiono zgłaszać się rzemieślnikom wskazać, gdzie i jaki obiekt nadaje się do uruchomienia. Np. w Człuchowie przewodniczący Prezydium MRN nie zezwalał na przydzielenie rzemieślnikom nawet tych lokali, które sami sobie wyszukali na terenie miasta.

Niezrozumienie lub też celowe ignorowanie pewnych założeń podjętej przez WRN uchwały spowodowało, iż w niektórych miejscowościach ilość świadczeń usługowych w porównaniu z pierwszym kwartałem ubiegłego roku obniżyła się, a to z tego powodu, że WZSP likwidując kilkanaście nierentownych punktów usługowych, ogłosił je z maszyn i urządzeń, pozostawiając do dyspozycji rad narodowych tylko wustka lokale. Natomiast omawiana uchwała zalecała przekazywanie nierentownych warsztatów wraz z całym wyposażeniem, oczywiście na warunkach umownej odpłatności uzgodnionej między WZSP a przejmującym punkt rzemieślnikom.

**P**OWAŻNYM czynnikiem hamującym dalszy rozwój rzemiosła jest również trudna sprawa zaopatrzenia materiałowego oraz dostarczenia rzemieślnikom koniecznych maszyn i narzędzi. Mimo wyraźnych w tej sprawie założeń, Wojewódzki Zarząd Handlu nie uruchamia specjalnej sieci sklepów, mających zaopatrzyć rzemiosło oraz nie wywiązuje się z zadań związanych z zawieraniem umów przez uspołecznione placówki handlowe na produkowane przez rzemieślników artykuły.

Wojewódzki Zarząd Przemysłu nie spieszył się wcale z przekazaniem Izbie Rzemieślniczej wykazu przeznaczonych do upłynięcia maszyn, a WZSP w kąd taki przesłał wprawdzie szybko, lecz sporządzony tak chaotycznie, iż rzemieślnicy musieli tracić dużo czasu i pieniędzy na poszukiwanie upłynianych artykułów po terenie całego województwa.

W wyniku ignorowania przez różne zarządy i instytucje służących założeń uchwały, zaopatrzenie materiałowe prywatnego rzemiosła w pierwszym kwarta-

le bieżącego roku utrzymane zostało na poziomie czwartego kwartału 1956 r., lecz jest niższe od puli zaopatrzeniowej przyznanej na trzeci kwartał ub. roku i może pokryć zaledwie 30 procent właściwego zapotrzebowania.

Konieczność wyszukania na miejscu wszystkich rezerw i przekazanie rzemiosłu każdej zbrodniczości surowców, maszyn i urządzeń jest sprawą bardzo istotną. Ogólnopństwowe trudności w gospodarce spowodowały bowiem, iż przeznaczona dla rzemiosła centralna pula zaopatrzenia na rok 1957 jest tak minimalna, że nie zdola pokryć rzeczywistego zapotrzebowania na potrzebne artykuły. Wprawdzie na jednym z

zaspokojenia potrzeb miejscowej ludności.

Trudny problem zaopatrzenia rzemiosła można będzie poprawić przez zgłoszenie w Izbie Rzemieślniczej wszystkich zbrodniczych materiałów, maszyn i urządzeń tak z zakładów przemysłu kluczowego jak i podlegających przemysłowi terenowemu lub spółdzielczości pracy. Trzeba również, ażeby rzemiosło w większym niż dotychczas stopniu wykorzystywało wszystkie nadające się do użytku materiały niszczone w zakładach złomu, zgłaszane remanenty z zakładów produkcyjnych, czy np. pozuszy i innego rodzaju drewno znajdujące się w dyspozycji Koszalińskiego Okręgu Lasów Państwowych.

## Zamiary i rzeczywistość naszego rzemiosła

marcowych posiedzeń Rządowej Komisji do Spraw Ziem Zachodnich szczególnie omawiano zagadnienie konieczności zwiększenia tej puli, to jednak mimo nawet dodatkowego rzucenia pewnych materiałów i surowców pochodzenia krajowego żyż i impetu nie rozwiązała się sprawa tej do końca. Dlatego też potrzebne jest wykorzystanie wszystkich miejscowych rezerw i możliwości.

Jeśli ktoś poważnie myśli o szybkiej aktywizacji naszego województwa, musi jednocześnie zdać sobie również sprawę i z tego, iż nie osiągniemy jej bez rozwoju indywidualnego rzemiosła, które niewątpliwie może w szybkim ożywieniu obumierających małych miasteczek i osiedli, w gospodarstwie ożywieniu wsi. Ażeby rzemiosło mogło się rozwijać pełniej jak dotychczas, trzeba stworzyć mu lepsze warunki i zapewnić minimum koniecznych udogodnień.

By przyspieszyć rozwój organizującego się rzemiosła trzeba uporczywie dążyć do tego, by terenowe rady narodowe nie puszczaly tych spraw na żywioł, lecz rozumnie i po gospodarsku nimi kierowały. W tym celu konieczne jest możliwie szybko opracowanie wykazów lokalizacyjnych, obejmujących wszystkie nieczynne obiekty, nadające się do wykorzystania przez rzemiosło. Ważne jest również dokładne rozpoznanie, gdzie i jakie brzoźowe punkty usługowe należą jak najprędzej uruchomić dla

**T**RZEBA w końcu uczucie popracować nad pełną realizacją służebnej uchwały, ho wtem najpiękniejsze nawet i najbardziej rzeczowe zamiary nie poparte konkretną pracą i pełnym wykonaniem założeń, nie przyniosą żadnej poprawy i w niczym nie zdołają zmienić dotychczasowej sytuacji. Dlatego też czas już chyba najwyższy, by Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej przystąpiło do skrupulatnej kontroli, żądając bezwzględnie dokładnego rozliczenia się z realizacją zadań wynikających z omawianej uchwały dla terenowych rad narodowych i innych zobowiązanych instytucji; wreszcie — przejąć ze sfery zamiarów do rzeczywistości, do pracy nad realizacją służących postulatów zapewniających lepsze warunki organizującemu się rzemiosłu.

Z. WIĘCKOWSKI



23 marca br. po raz pierwszy od 128 dni. Kiedy to uruchomił naftowy Irak Petroleum Company, władcy z Iraku do Syrii i Libanu został w kilku miejscach wysadzony w powietrze na skutek krzyżu sueskiego, otwarte zostały zawory stacji przepompowującej w Tripoli (Liban), skąd norweski tankowiec „Janus” zabrał ładunek 23 700 ton nafty, jako pierwszy statek po tej długiej przerwie. Na zdjęciu: moment otwarcia wylotu rurociągu naftowego w Tripoli.

## Chłopskie spółki maszynowe kupują „Ursusy”

Koszalińskie Przedsiębiorstwo Zaopatrzenia Rolnictwa sprzedało już koszalińskim chłopom ponad 40 ciągników typu „Ursus”, przy czym w dalszym ciągu realizuje nowe zamówienia.

W ostatnim czasie „Ursusy” kupują niemal wyłącznie chłopskie spółki maszynowe i kółka rolnicze, które zresztą zaopatrywane są w ciągniki w pierwszej kolejności. M. in. kupiła „Ursusa”, plug ciągnikowy i snopowiązałkę traktora wsi Dębsko w powiecie drawskim, kółko rolnicze z Karlina w powiecie kolobrzesckim, zespół maszynowy z Drawska i wiele innych. Ostatnio złożył zamówienie na kupno traktora zespół uprawy odlogów ze wsi Jelenino w powiecie drawskim. Chłopi przy nabywaniu ciągników płacą zwykle jedną trzecią do jednej czwartej należności własną gotówką, na resztę zaś załączają kredyty bankowe.

Wielu indywidualnych chłopów zgłasza się do Przedsiębiorstwa Zaopatrzenia Rolnictwa w Koszalinie w celu nabycia traktora typu „Zetor”. Ołów traktory te przeznaczone są wyłącznie dla spółdzielni produkcyjnych i chłopskich spółek maszynowych. O rozdziale „Zetorów” decyduje Centrala Zaopatrzenia Rolnictwa w Warszawie i zamówienia na tego typu ciągniki należy kierować pod jej adresem.



## To co najmodniejsze!

Kobiety w Polsce są pod jednym względem zdecydowanie jednomyślne. Mówią zresztą o tym wszystkie i to bardzo głośno, dobrych wzorów modniarskich publikuje się u nas stanowczo za mało. I to właśnie jest główną przyczyną powolnych powolnych postępów w dziedzinie mody międzynarodowej. Te specjalne wydawnictwa „Świata Mody” będą się ukazywały w terminach znacznie wyprzedzających odpowiadające sezonowi, reprodukcje wzorów odpowiednio do czasu ukazują się trzy albumy związane z sezonem letnim:

Wielobarwne rysunki modeli w tych nowych albumach — składek „Świata Mody” będą wybitnie plastyczne i doskonale ilustrujące kroje. W najbliższym czasie ukazywać się będą trzy albumy związane z sezonem letnim:

1. Suknie z lekko wulkanek.
2. Modna komplety letnie.
3. Sukienki letnie z krótkimi, płóciakami, jedwabiu.

## Wiosna w zakładzie fryzjerskim

Już od pierwszych ciepłych słonecznych dni idą w kąt wszelkiego rodzaju chusteczki i czapeczki. Trzeba więc pomyśleć o nowej, wiosennej fryzurze.

Tegoroczna moda wypowiada zdecydowaną walkę wszelkiego rodzaju sterzających „frymufnych” loczków. Natomiast krzykiem mody jest wdzięczne uczesanie o niemiłej wdzięcznej nazwie „romans”. Cecha charakterystyczna tej fryzury są łagodne i łak najbardziej na formalne fale. Poza tym większość lansowanych fryzur — to uczesanie „do tyłu”. A najmodniejsze w dalszym ciągu są włosy krótkie.

I jeszcze jedna zasadnicza uwaga — każda z pań powinna dobrać fryzurę odpowiednią do swego typu urody, rysów twarzy i wieku.

Na zakończenie kilka uwag o pielęgnacji włosów. Nie mogą codziennie wizyty nawet u najlepszego fryzjera, jeżeli nie będziemy same pielęgnowały włosów. Nie jest to sprawa trudna ani

skomplikowana, wymaga po prostu odrobiny dobrych chęci i wytrwałości. Matowe i brzydko układające się włosy odzyskują puszystość i połysk, jeżeli będziemy je regularnie szczotkowały. Kilka pościelonych szczotki rano i wieczorem i efekt zapewniony.



Miękkie i wrażliwe włosy wzmocnią się, jeżeli będziemy je płukały w odwarze suszonych korzeni mydlnicy.

Również wcieranie świeżego żółtka wzmocni bardzo cebulki włosów.

Na głowach w dalszym ciągu królują kapelusze typu „kubelek” z tym, że w sezonie wiosennym są one w fałdniejszych barwach i przeważnie z miękkich filców.

Poza tym modne są również loczki. Na przedpołudnie przeważnie ze słomki, a



wizytowe — cienne z jasnymi przybraniami. W bieżącym sezonie modne są znów berefy.

## Chodzące lalki

W Norymberdze, stolicy zabawkarstwa, wyprodukowano nową lalkę z mechanizmem elektromagnetycznym. Dzięki temu lalka może być wprawiona w ruch i przebieć bez zatrzymania — 100 metrów.

# Na łamach prasy społ.-politycznej

### DWUSETNY NUMER „TYGODNIKA DEMOKRATYCZNEGO”

Jubileuszowy — bo dwusetny numer „Tygodnika Demokratycznego” — politycznego pisma Stronnictwa Demokratycznego — zwraca uwagę ozdobną szatą graficzną i interesującym doбором materiału.

W numerze znajdujemy m. in. teksty depezy gratulacyjnych od Prezydium CK SD oraz od redakcji „Trybunu Ludu”, „Zielonego Sztandaru”, „Życia Warszawy”, „Dziennika Ludowego”, „Głosu Pracy” i „IKP”.

Wśród wielu ciekawych pozycji czołowe miejsce w numerze zajmuje artykuł prof. Stanisława Kulczyńskiego, przewodniczącego CK SD, pt. „Stronnictwo a październikowa naprawa”.

Zamieszczono również wkladkę zawierającą uchwały Plenum CK SD w sprawach politycznych i organizacyjnych oraz fragmenty referatów.

### CZERWIŃSKI „CONTRA SCHAFF”

W bieżącym numerze „Przeglądu Kulturalnego” Marcin Czerwiński w artykule pt. „Contra Schaff” polemizuje z koleżanką z artykułem prof. A. Schaffa pt. „Co to znaczy: być marksistą”, opublikowanym w 12 numerze „Przeglądu Kulturalnego”, a zawierającym polemikę z niektórymi tezami L. Kola-kowskiego.

Czerwiński nie dostrzega w artykule Schaffa też dostatecznie jasno sformułowanych, aby — jak pisze — można je było metodycznie analizować. W artykule czytamy:

„Chodzi o to na przykład, aby rozdzielenie istoty nauki wykluczało możliwość mówienia o ewentualnych sposobach przejścia do organizacji socjalistycznej do komunistycznej jako o prawie historycznym. Chodzi o to,

aby umożliwić sobie myślenie. Ale jednocześnie o czystość i jednoznaczność ideologii w jej partiach hipotetycznych, przyjmowanych „na ryzyko”, nie tak przecież jak wyliczenie inżyniera, ale tak jak się podejmuje decyzję moralną w wypadku pozostawiającym miejsce do wahań. Czy może być coś bardziej dwuznacznego niż pozór naukowej pewności?”

Profesor Adam Schaff zamazuje te winy i kłaski marksizmu w nauce, które wszyscy dobrze znamy. Zdaje się nie wiedzieć o jego ambicjach uniwersalnych, o tym, że chciał on być Nową Wszeczną, ulewającą wszystkim przed nim i poza nim. Profesor Adam Schaff zdaje się nie widzieć potrzeby uznania jedności nauki i konsekwencji takiego uznania.”

### OBYCZAJE

W tym samym numerze „Przeglądu Kulturalnego” Krzysztof Wolicki zamieszcza swoje uwagi pt. „Nowa gwiazda polskiej ideologii” na temat głośnego już artykułu Kałużyńskiego o prasie polskiej.

Wolicki stwierdza na wstępie, że, ponieważ traktuje on poważnie zarówno swoje poglądy polityczne, jak i zawód dziennikarski, jest dla niego „nieco żenujące zajmować się tekstem, jaki pod tytułem „W heroicznym półmroku, czyli refleksje czytelnika prasy okresu fermentu” i za podpisanym Zygmuntem Kałużyńskiego zaprezentowała „Polityka” w swym trzecim numerze.”

„Jest to zażenowanie odczuwane przez normalnych ludzi w normalnym towarzystwie wówczas, gdy sytuacja i dobre obyczaje zmuszają ich do wyrzucenia za drzwi pana, który zbyt nachalnie obyczajom tym się sprzeniewierza. Jest to również zażenowanie człowieka obciążonego niewdzięcznym zadaniem parania się z tekstem, który

od razu przywołał na myśl znany wiersz Gałczyńskiego: „Donoszę panie naczelniku, czy kicius naczelnika zdrow...”

### POTRZEBA WYBORU KULTURALNEGO

Tematowi temu Stefan Żółkiewski poświęca obszerny artykuł w ostatnim numerze „Polityki”. Nasze obecne życie kulturalne nie opiera się — twierdzi Żółkiewski — na żadnych przemysłowych kryteriach wyboru. Gdy zaś „my będziemy w polityce kulturalnej rozbrojeni ideowo, oblicze naszej kultury będą kształtować żywiołowe tendencje komercjalizacji życia kulturalnego, świadoma ofensywa ideowa środowiska klerikalnego i wreszcie ideowe wpływy klas niesocjalistycznych, wpływy burżuazji. Wpływy te występują w życiu kulturalnym pod różną postacią. Są to przede wszystkim próby propagowania idei politycznych i ekonomicznych w interesie burżuazji. Przykładowo: koncepcje powrotu do wielopartyjnego parlamentarizmu, czy działania w naszym nowym modelu, czy działania bez jakichkolwiek ograniczeń. Są to próby dyskredytowania wyników marksistowskiej nauki z pozycji nacjonalizmu. Przykładem próby powrotu do sądów historycznych spod znaku Bobrzyńskiego, Skałkowskiego, Kallenbacha. Są to próby walki o gust drobnomieszczański, a więc o prawo do szmiry i „dziwek” na scenie.

Czysty liberalizm w polityce kulturalnej, swobodna gra sił wyobraźni i zainteresowań twórców, wpływ jedynie kryteriów technicznych wartości dzieła — to utopia.

Życie społeczne nie może obejść się bez ideowej polityki kulturalnej, jej



# Nawet szeląga (złamanego) nie wart

1-szy kwiecień, to tradycyjny dzień wzajemnego zwodzenia się. W tym dniu każdy wysła swoją pomysłowość, aby w jakiś sposób nabrać znajomych.

„Dobry żart tyfa wart” — mówi przysłowie. Ale żart rzeczywistości musi być dobry, udany i „na miel-scu”. Nie można powiedzieć, by tym wymogom odpowiadały „dowcipy” w rodzaju fałszywego alarmowania straży pożarnej, czy pogotowia ratunkowego. Bo przy takich „dowcipach” zawsze istniało niebezpieczeństwo, że w tym czasie kiedy straż wyjeżdża do miejsca rzekomego pożaru, akurat w innym miejscu może być pilnie potrzebna. Takie więc „kawaly” prima-aprilisowe nie mogą mieć miejsca.

Niestety, w tym roku nie zabrakło w Koszalinie amatorów niefortunnych kawalów. Straż pożarna dwukrotnie była fałszywie alarmowana. W pierwszym wypadku ustalono nazwisko sprawcy. Jest nim Eugeniusz Górka, zam. w Koszalinie przy ul. Młyńskiej nr 43 m. 2. W drugim (któs zamalował, że nall się redakcja) niestety — nie. A szkoda.

# Nie wolno lekceważyć szczepień przeciwko błonicy

**B**ŁONICA znana była już Hipokratesowi (ojciec medycyny) w I wieku p. n. e. W następnych stuleciach pojawiają się tylko skąpe dane o chorobach mogących za opisowy przypominąć błonice. Z XVII wieku w związku z wielkimi epidemiami, mamy opisy autorów hiszpańskich i włoskich o „chorobie duszącej”. W XVIII wieku występują wielkie epidemie w Ameryce Południowej. W roku 1713 lekarz szkocki Home jako pierwszy używa nazwy „croup” dla dławca błonczego i proponuje zabieg tracheotomi (zabieg chirurgiczny). Wiek XIX jest okresem wielkich epidemii w Europie, przy czym śmiertelność na błonice np. we Francji czy też w Polsce jest bardzo duża.

W roku 1807 Napoleon I w związku ze zgonem swego syna strzeżona ostarza konkursa na najlepsze prace o błonicy, wyniszczając nagrodę wysokości 12 000 franków. Nagrodę uzyskali Albers i Jurine.

Trousseau udoskonala w roku 1830 metode tracheotomii, udostępnia ją szerokiemu ogółowi lekarzy. Zastanawiano się w kołach naukowców co jest przyczyną etiologiczną w wywołaniu tak ciężkiej choroby jak błonica. Udalo się po ciężkich trudach naukowcom ustalić zarazka błonicy najpierw przez Klepsa w 1883 r. później przez Löfflera w 1881 roku.

Badania nad błonice od chwili odkrycia zarazki przez Löfflera posuwają się szybko. Zaczęto myśleć o zapobieganiu chorobie błonicy. Podstawy temu dał Ehrlich, a pierwszy szerszo w zastosowaniu przy

pada Szymonowi Dzierżowskiemu (w 1903 r.). W Polsce błonica pojawila się stosunkowo późno, bo zapewne w wieku XVIII.

**P**RZENIESMY się jednak myśla z przeszłości w teraźniejszość i przypatrzmy się, jak przedstawia się problem zachorowalności, szczepień zapobiegawczych na terenie Koszalina.

Rok 1954 był rokiem tragicznym pod względem zachorowań na błonice wśród dzieci. W tym roku w Koszalinie notuje się 165 zachorowań. Jest to najwięcej i nienotowana dotychczas cyfra.

W całym kraju w tym roku zanotowano 1958 zgonów z powodu błonicy. Cyfry te były na alarm. Dlatego też Ministerstwo Zdrowia wydało zarządzenie o przymusowym szczepieniu przeciw błonicy. Szczepienia te dokonywane są trzykrotnie (miedzy pierwszym a drugim — przerwa sześciotygodniowa, miedzy drugim a trzecim szczepieniem — przerwa sześciomiesięczna). Szczepienia należy rozpocząć, gdy dziecko ukończy trzy miesiące.

Analizując przebieg zachorowań, częstotliwość i ilość wnioskujemy się, że dzięki szczepieniom przeciw błonicy, które były przeprowadzone wśród dzieci i młodzieży szkolnej do lat 14, zapadalność na błonice w latach następnych spadła. I tak w roku 1955 zanotowano 112 zachorowań, w roku 1956 — 88 zachorowań. Niemniej jednak nie upowaznia to do samospokojenia. A obecnie takie zjawisko obserwujemy. Hość dzieci zaszczepionych (w wieku od czterech miesięcy do siedmiu lat) wynosi zaledwie 6,2 proc. Dane z roku 1955 i 1956 wykazują, że na 200 zachorowań na błonice tylko w dwóch wypadkach zanotowano zachoro-

wania zaszczepionych.

Może zaistnieć wypadek, że dziecko zaszczepione również zachoruje, ale to zdarza się bardzo rzadko, na skutek silnego zakażenia się, a po drugie przebieg choroby dziecka zaszczepionego jest łagodny i w żadnym wypadku nie zagraża życiu dziecka.

Co stoi na przeszkodzie w osiągnięciu pozytywnych wyników szczepień przeciw błonicy. Społeczeństwo niejednokrotnie lekceważy sobie szczepienia.

W każdym mieście, miasteczku i wsi przeprowadza się szczepienia ochronne przeciw błonicy. W Koszalinie szczepi się codziennie w stałym punkcie szczepień przy Miejskiej Przychodni Obwodowej, Alfreda Lampe 24, pierwsze piętro.

Termin między poszczególnymi szczepieniami musi być przestrzegany, gdyż opóźnienie jakiegos szczepienia przekreśla ważność poprzednich szczepień i trzeba szczepić od początku.

Mamy już okres wiosenny wybitnie sprzyjający zachorowaniom na błonice. Nie należy więc zwlekać ze szczepieniem.

**K. NADWORSKI**  
kierownik  
Miejskiej Kol.  
San-Epid.



Co, pali się? — Nie, ktoś zrobił „kawal”.

# O asortymencie środków do wyrażania aprobaty

**TOWARZYSZU REDAKTORZE!**

**B**YLEM na występie Hot Club Melomani. Właściwie źle się wyraziłem: byłem na występach. Widzowie zgromadzeni w sali na Morskiej musieli bowiem wysłuchać dwóch koncertów jednocześnie. Pierwszy w wykonaniu zespołu Melomani, ówczesnym, nie mogę powiedzieć... rozgrzał mnie (nie zamierzam pisać recenzji więc swoje wrażenia streszczam w lapidarny sposób).

Co do drugiego, ośmielałem się ogłosić swoje skromne uwagi. Chodzi mi tutaj o swoisty sposób wyrażania aprobaty przez grupe mlodych ludzi.

Wygładalo to mniej więcej tak. W trakcie wykonywania utworu produkuje się jeden z nozostów powiedzmi na sax-alcie. Kończy solo. Młody człowiek który siedzi obok mnie pakuje — wybaczenie dosadne określenie — dwa paluchy do gęby (czy aby unął przed koncertem rękę?), „nadyma” się i gwizdnie ile tylko sil. W międzyczasie zespół gra dalej, ale siedzący obok słyszą tylko świrnięcie gwizdu sąsiada. Uominia go wzrokiem. Nie pomaga. Obrzuca wszystkich szelmowskim spojrzieniem. Bawi się?

Nie chciałabum być posądzony o poglądy, które można by zamknąć w lamusie. Wiem z praktyki, że do innej reakcji pobudza słuchanie muzyki nowoczesnej a do innej słuchanie nastojowego walcu. Ale dalibóg, Sala

w swej większości bawiła się doskonale, głośno wyrażała swoje aprobaty, a tylko nieliczni przeschadzali.

Mamy do dyspozycji „szeroki wachlarz” środków na wyrażenie zadowolenia, uznania dla artystów. Przeróżny gwizd — rozpalując to „zjawisko” tylko z praktycznego punktu widzenia:

- 1) zagłusza dźwięki płynące z estrady,
- 2) sąsiadów gwizdzącego doprowadzić może do rozstroju nerwowego.

Nie od rzeczy będzie wspomnieć, że kibice sportowi zastanawiają się nad nowymi metodami dopingu i wyrażania dezaprobaty. Gwizdu nie są mile widziane nawet na boisku sportowym, na wolnym powietrzu. A cóż doniero w sali!

Niewątpliwie trzeba się w tym wszystkim dopatrywać mody. Ale moda ma to do siebie, że szybko się zmienia. Dotyczy to nie tylko części garderoby, ale i sposobu zachowania się. Otóż chciałem na zakończenie uwzględnić koszalińskich melomanów, że gwizdanie na koncertach wychodził powoli z mody. Miałem się o tym możliwość przekonać na jednym z koncertów muzyki jazzowej w Krakowie.

Z drugiej jednak strony faktem jest, że moda dociera do Koszalina z poważnym opóźnieniem.

Kreślę się  
(podpis nieczytelny)

# Komunikat Komendy Woj. Straży Pożarnych w Koszalinie

W związku z okresem posuchy wiosennej i niebezpieczeństwem powstania pożarów zachodzi konieczność szczególnego wzmocnienia ostrożności.

**RODZICE!**

Nie pozwalajcie swoim dzieciom na rozniecanie ognisk, zabranianie im zabaw z ogniem.

**SŁUŻBA DROGOWA I ROLNICZY** winni bezwarunkowo przestrzegać zakazu wypalania skarp przydrożnych i suchych pozostawień w glebie — bez uprzedniego uzyskania zezwolenia przednidium rady narodowej.

**TRAKTORZYŚCI** — utrzymywaj winni w należytym czystości siatki olejniczne — a traktory winny być wyposażone w podstawowy sprzęt do likwidacji pożarów. Przejazd przez obszary leśne może odbywać się tylko po drogach wyznaczonych przez administrację leśną.

**PERSONEL SŁUŻBY LEŚNEJ** — winien natychmiast wystawić posterunki obserwacyjne na dostrzeżeniach oraz patrolować drogi leśne.

Komenda Wojewódzka Straży Pożarnych zwraca się z apelem do ludności Ziemi Koszalińskiej, aby w obecnym okresie wzmogła swą czujność, ściśle przestrzegała przepisów przeciwpożarowych i pomagała strażom w wykonywaniu ich obowiązków.

C-12, Nr zam. 91.



„NOWA HUTA” — Pożegnanie z diabłem.  
Seanse o godz. 17, 19 i 21.  
WDK — Ona także jedno lato  
Seanse o godz. 17, 19 i 21.  
„ZACISZE” — Wiołczęca.  
Seanse o godz. 18 i 20.  
MPRB — nieczynne.  
„MUZA” — Tajemnica domu towarowego.  
Seanse o godz. 17 i 19.

# RADIO

**PROGRAM II na fal 367 m**

Fa dzień 3 kwietnia (środa)  
5.06 Muzyka, 5.30 Rozm. roln., 6.10 Gra orkiestra dęta, 6.35 Kalendarz rad., 6.30 Gimnastyka, 6.40 Melodie operetkowe, 7.10 Wokal i instrumentalni, 8.06 Fuzelgad prawy, 8.15 Gra orkiestra Mantovanego, 8.36 Duety fortepianowe, 9.00 „O biedronko i hejnalie z Wleży Marjańskiej — rad. dla kl. I i II, 9.20 Koncert młodej ork. rozpr. Śląskiej PR, 10.00 „Moc pieniądza” — opow. Hansa Christiana, 10.20 Kalendarz muz., 11.00 „U przyłoci”, 11.30 Koncert solistów, 12.10 Aud. aktualna, 12.20 Puzerwa, 15.10 Muzyka lud., 15.20 Błękitna sztafeta, 16.05 Koncert rozr., 16.45 „Z czarow., gdy piosenka pełniła rolę wlotki politycznej” — pog. 17.00 Z najpiękniejszych operetek, 17.40 Na warszawskiej fall, 18.00 Czego chcieli słuchamy, 18.35 Muzyka i aktualność, 19.00 „Rozmaitości czyli magazyn Ilustacji”, 20.35 Klonika sport., 20.35 Graja węgierskie zespoły taneczne, 21.00 Koncert chopinowski, 21.30 Pełnym głosem o sprawach młodzieży, 21.55 Gra orkiestra tan. PR, 22.30 Alban Berg: Sulta z opery „Lulu”, 23.20 Wieczorna serenada.

# OGŁOSZENIA

**PRACOWNICY POSZUKIWANI**

Z-cę **DYREKTORA** do spraw technicznych oddziału, **KIEROWNIKA** robót inwestycji, **KIEROWNIKA** produkcji, **MAJSTRA** karmielarni, **STARSZEGO EKONOMISTY** (księgowy), **KIER. ADM. GOSPODARCZEGO** i **REFERENTA TRANSPORTU** poszukuje Fabryka Cukrów „Pomorzanka” w Słupsku ul. Przemysłowa 3.

K-320-0

**PODZIĘKOWANIE**

Serdeczne podziękowanie dr dr Laskowskiemu, Mielarowskiemu, Winiowskiemu, Stebnickiemu, Krolakowi, Końceńskiemu za szczerą i pomocną operację oraz pielęgniarce i sallowym Szpitala Miejskiego przy ul. Marchlewskiego za dobrą opiekę składa wdzięczną pacjentka

Senio Zofia.  
G-271-1

**Państwowy Ośrodek Maszynowy w Słupsku ogłasza sprzedaż ciągników Zetor — szt. 2 w drodze licytacji na dzień 4. IV. 1957 r.**

K-326-1

*Jeśli chcesz*

**KORZYSTNIE SPRZEDAĆ LUB KUPIĆ RÓŻNEGO RODZAJU ARTYKUŁY ZNALEZĆ WYKWALIFIKOWANYCH PRACOWNIKÓW ZAMIENIĆ MIESZKANIE i.t.p.**

**DAJ DO GŁOSU KOSZALIŃSKIEGO**

**CENNIK OGŁOSZEN**

1 wiersz dwuszpaltowy	24 zł.
Ramkowe 1 mm (jednoszpaltowy)	4 zł.
Ogłoszenia w teście 1 mm jednoszpaltowy	6 zł.
Nekrologi w teście 1 mm jednoszp.	6 zł.
Nekrologi za tekstem 1 mm jednoszp	2.40 zł.
Ogłoszenia drobne	1.50 zł.
od słowa (pierwsze słowo 3.— zł).	

**Słupskie Fabryki Mebli w Słupsku ogłaszają przetarg**

na naprawę trzech komińów fabrycznych. Oferty prosimy składać w zalakowanych kopertach do dnia 11 kwietnia 1957 roku w sekretariacie Słupskich Fabryk Mebli w Słupsku, ul. Grotgera 33. Tamże można otrzymać ślepe kostorysy. Zarząd fabryk zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru oferenta.

Komisyjne otwarcie kopert z ofertami nastąpi dnia 15 kwietnia 1957 roku o godz. 10.

K-316-0

*sezon otwarty*

**LIGA GRA!**

*Totalizator Sportowy*

**OGŁOSZENIA DROBNE**

<b>ZGUBY</b>	<b>RÓŻNE</b>
PIUR „Korab” w Uście unieważnia zagubioną licencję radiową nr 1092 wystawioną dnia 1. II. 1953 roku przez Ministerstwo Poczty i Telegrafów. K-323-1	KORRESPONDENCYJNE lekcje księgowości, stenografii, języków, Łódź 1, skrytka 297. P-100-0
ZGUBIONO legitymację służbową nr 80727 wydaną przez Jedn. Wol. na nazwisko Kiltrasiewicz Alina. Gp-265-1	UDZIELAM lekcji fizyki, chemii, biologii oraz przygotowuję do egzaminu wstępnego na medycynę. Koszalin, Lechicka 32. G-269-1
<b>LOKALE</b>	POTRZEBNA samodzielna gospodnia na stałe. Warunki dobre. Gdy nia, ul. Fredry nr 6, Nowak. Gp-267-1
ZAMIEŃNIE mieszkanie 2 pokoje z kuchnią (i piętro w śródmieściu) w Białogardzie na podobne w Szczecinku. Władomost; Białogard, Nowotki 21 b — Ostaszuk Bogdan. G-268-1	WYTIWORNIA Pasz Tróciw — Ziółów, Spichrzowa 4, pol. mieszkanie pasz tradycyjnych dla dia, trzody chlewniej i drobiu. Wsyzki pełnowagonowe i drobnicę. Gp-266-1

**Jutro każdy czyta „Głos”**

Konkurs jakiego jeszcze w Koszalinie nie było.

**Gdzie zostały ukryte nagrody?**

Ale... cierpliwości —  
Szczegóły jutro





— 79 —

— Nie, Kurt nie był — stwierdziła stanowczo. — Kurt nie szpacuruje. Nie wiem kto tam też był wtedy...

— Kiedy? — spytałem widząc, że nagle z jakichś nieokreślonych powodów zamilkła.

— No, my tak... Nie wiem kiedy. Nie rozumiem. Albo wykreśliła się sprytnie, zastaniając „niezbyt dobrą” znajomością języka, albo rzeczywiście nie wiedziała o niczym?

Przygryzłem wargi: czyżby ona miała zamiar stosować tę samą taktykę, co Kurt Gabel? Zaprzeczać wszystkiemu?

W jej zachowaniu się było jednak coś bardzo intrygującego. Coś, czego w tej chwili żadną miarą nie mogłem pojąć. Jak gdyby chciała mówić, a jednak waha się...

Milczałem, celowo chcąc teraz przekazać inicjatywę rozmowy w jej ręce.

— Kurt pracuje. Na mieście. On nosi bagaż... Jak jest załadowanie wagonów. My go widzimy czasami. Nie stale — odezwała się po namyśle z własnej inicjatywy.

— 80 —

Te zdania były obliczone, rzecz jasna, na obronę osoby Kurta.

Spytałem ją nagle czy zna Szczecin i czy ma tam jakichś znajomych?

Odpowiedziała przeczącym ruchem głowy.

Ponowilem pytanie, precyzując je w inny sposób:

— Czy byliście ostatnio w Szczecinie, a jeśli tak, to po co?

— Nie, my tam wcale teraz nie byli — podjęła ostrożnie, ale w stanowczy sposób. — Po wojnie to jeszcze. Teraz? Nie.

— Czy wobec tego możecie mi wyjaśnić, skąd wziął się przy was bilet ze Szczecina ze świeżą datą?

Milczała chwilę obojętnie, po czym usłyszałem:

— My nimielem żaden bilet. Skąd się wzięło? To jest podrzucone. Jego wcale nie było.

— Opowiadacie głupstwa — przerwałem zdecydowanie — nikomu nie zależy tu na tym, żeby podrzucać wam bilety. Ten bilet mieliście ze sobą w chwili zatrzymania.

— Jakby my mieli — to by my wcale nie szli przez pocztę, a tylko frontowym wchodem! — uparla się, wysuwając nowy argument.

Ostatnie zdania dotyczyły bezpośrednio okoliczności towarzyszących jej zatrzymaniu. Zaprzeczała najbardziej prostym faktem. Zniknęła stąd, z Wrocławia, na dwa dni; poszukiwano jej we wszystkich możliwych zakamarkach — i przecież nikomu nie wpadło do głowy, że mogła po zmyśleniu czujności funkcjonariuszy, eskortujących ją z dworca do komendy — wyjechać spokojnie za miasto! Wróciła właśnie dzisiaj, zmęczona nieco i tu — mimo iż bilet ważny i z pewnością legalnie wykupiony znajdował się w jej torebce — spróbowała wyjść na ulicę poprzez halę pocztową dworcową. Funkcjonariusze z komisariatu MO na dworcu mieli pod obserwacją dział paczek zagranicznych, w którym zdarzyły się wypadki kradzieży. W ten sposób doszło do niespodziewanego spotkania z Trudą; rewizja osobista, prócz biletu ze Szczecina, nie ujawniła niczego, co mogłoby wzbudzać podejrzenia, dać asumpt do jakichś domysłów.

Nie. Dosłownie nic, z tej całej historii, jak również z tego trójkąta „kolossal Graetchen”. Rościk i Gabel — nie mogłem zrozumieć. O co tu właściwie chodzi? Przecież ta trójka żyła ze sobą w najlepszej komitywie. To, co pyskował Rościk, było tylko pozorem; podobnie jak wypowiedzi Trudy miały odwrócić moją uwagę od Gabli!

Podniosłem się zza biurka, postanawiając przerwać przesłuchanie. Kontynuacja zeznań Trudy byłaby w tej chwili bezcelowa... Przecież i tak powiedzą mi wszystko jutro rano, kiedy zawiozę ich na cmentarz na Krzykach i postawię w obliczu faktu znalezienia zwłok Feliksa Kojry.

Skinąłem znacząco głową i otworłem drzwi na korytarz. Truda wyszła przede mną; maskowała niepokój. Odprowadzając ją — porozumiałem się z profesem. Należało zapobiec ewentualnym kontaktom Gabli, Rościka i Trudy w areszcie.

Możliwe, że właśnie przywiozła jakąś ważną wiadomość ze Szczecina i będzie chciała podzielić się tą wiadomością z jednym lub z drugim?

Dyżurny oficer przekazał mi relacje tych, którzy pilnowali Świętej. Po powrocie z aresztu, jak dotąd, nie wydalala się jeszcze w ogóle z domu... Gabel zachowywał się w dalszym ciągu apatycznie i nie objawiał żadnych chęci do rozmów z współwięźniami. Nie reagował w ogóle na ukartowane oznajmienie mu, że Truda znajduje się również w budynku komendy... Natomiast Rościk, którego wszystko co się działo nie obchodziło w najmniejszym stopniu, udzielał ledzący z nim kieszonkowcom kuglarskich lekcji.

Tak wyglądała ogólna sytuacja w momencie, gdy odawaliśmy się na zasłużony wypoczynek.

Do hotelu Bay View w Manili zawiozł nas z lotniska autobus linii lotniczych KLM. Droga do miasta prowadzi wzdłuż nadbrzeża Pacyfiku, oddzielonego niskim betonowym murkiem, na którym stoją tubylcy z zapuszczonymi w wodę wędkami. Po prawej stronie salutują nas wyprężone palmy kokosowe, daktylowe i inne, których rodzaju nie znam Zieleń, dzięki obłitym deszczom jest tu wyjątkowo bujna.

Jest duszno, przeraźliwie duszno. Okna autobusu są otwarte, wierzchnie okrycia zostawiliśmy przezornie w samolocie, jesteśmy bez marynarek, ale mimo to trudno wytrzymać w tej spiekocie. Ocieram pot z czoła. Pod palcami wyczuwam jakiś osad. To sol. Mnóstwo jej przynioszą opary z nad Oceanu.

Mijamy przedmieścia.

Na horyzoncie dymią kominy pięciu parostatków. Bander nie mogę dostrzec. Manila to największy port Filipin. Jak wyczuwałem w przewodniku, przez port w Manili przechodzi 90 proc. całego importu i 30 proc. eksportu, a Filipiny prowadzą bardzo ożywioną wymianę handlową.

W porcie handlowym znajdują się cztery nadbrzeża, które mogą przyjąć co roku 12 transatlantyków. Ale Manila ma jeszcze inne nadbrzeża. Jakie jest ich przeznaczenie? Towarzysząca nam do hotelu urzędniczka KLM, Filipinka, zastanawia się chwilę i rozkłada ręce na znak, że nie wie. Potem się dowiedziela, że reszta nadbrzeży jest za jeta przez USA i tam właśnie znajdują się wojskowe bazy amerykańskie.

Hotel Bay View to superkomfort. Drzwi otwierają się same, gdy stanie się przed wejściem, tak samo, gdy wychodzi się na ulicę. W ruci wprawia je fotokomórka. Urządzenie wnętrza odpowiada temu, z czym zetknęliśmy się na progu Bay View. Amerykanie lubują się w komfortcie a że tutaj są gospodarzami i częstymi gośćmi, budują dla siebie luksusowe przybłki. Tak, że określenia „gospodarz” i „gość” są tu chyba nie na miejscu. Bo Filipiny to właściwie kolonia USA. Jakże często miałem okazję się o tym przekonać, mimo tak krótkiego pobytu w Manili!

Chciałoby się zwiedzić miasto, porozmawiać z ludźmi, ale do tego potrzebny jest żywy przewodnik, no i lokonocja, na którą nie mamy przecież pieniędzy. I wówczas właśnie wzrok mój padł na książkę telefoniczną, leżącą na nocnym stoliku. Nie wiem jak kto, ale oświadczenie bardzo lubię taką „lekturę” w obcych krajach. A nuż trafie na nazwisko jakiegoś rodaka, może nawet krewnego?

Kornfeld Henry. Nerwowo na kręcam donowy numer telefonu. Kobiecy głos odpowiada, że minister Kornfeld, owsem podchodzi z Polski, ale jest w biurze. Łączę się z biurem, proszę pana Kornfelda i już po polsku pytam:

— Pan Kornfeld?  
— W słuchawce chwila ciszy.  
— Who is speaking? Kto mówi?  
— Ochocki, Adam Ochocki z Łodzi...

— Jaki Ochocki? Kim pan jest i skąd się pan tu wziął?

— Czy to nie wszystko jedno? Polacy przyjechali do pana w gości, proszę po nas przyjechać...

Mister Kornfeld bąka, że jest zajęty, ale zaraz przyślę samo

Wielkiemu...  
Przebiegająca we Wrocławiu rumuńska męska drużyna koszykówki Dynamo Bukareszt spotkała się w poniedziałek 1 bm. z pierwszoligową Gwardią Wrocław. Mecz zakończył się zwycięstwem Dynamo 69:57 (37:34).

Przez pierwsze 10 minut przewagę mieli gwardziści, którzy prowadzili już różnicą 8 punktów. W następnym okresie gra była wyrównana, a w drugiej połowie inicjatywę przejęli koszykarze Dynamo.

Mister Kornfeld bąka, że jest zajęty, ale zaraz przyślę samo



MONACHIUM. Zmęczeni przechodnie korzystają z trybun, wzniesionych jeszcze z okazji pochodu karłowatego. Jak widać widzący z sercem pozostawienie ławek na stałe... (FOT. — CAF)

Notatki z Filipin

(OD NASZEGO WYSEŁANNIKA)

## POLSKI KARASZ w Manili

choć po mnie i moich towarzyszy podróży z Polski. Istotnie po kilku minutach przed hotelem zatrzymała się piękna limuzyna a szofer w liberii zaprosił nas do środka.

Rodak nasz tak był zdumiony, żeśmy go odnaleźli w milionowej Manili że po prostu nie mógł jeszcze przyjść do siebie. Wreszcie rozmowa się nawiązała. Dowiedzieliśmy się, że Henry Kornfeld pochodził spod Jasła, że przybył w 1948 roku, że jest dyrektorem handlowym wielkiej firmy amerykańskiej Shiro.

Czy dużo Polaków jest na Filipinach? Mister Kornfeld wie tylko o czterech. W Manili poza nim mieszka multimilioner nazwiskiem Karasz. Na czym się dorobił takiej fortuny? Ożenił się z córką najbogatszego plantatora Filipinezyka. Amerykanie i Europejczycy nie tolerują Karasza, bo wziął za żonę kolorową kobietę. To jest tu bardzo źle widziane, nawet gdy ta kolorowa, jak w przypadku Karasza, jest kobietą z uniwersyteckim wykształceniem. Ale Karasz nie przejmując się tym bojkotem towarzyskim. Żyje jak u pana Boga za piecem. Jedynym jego zajęciem jest hodowla kanarków, których ma kilka tysięcy i psów.

Zostaliśmy zaproszeni na wieczór do pana Kornfelda. Do tego czasu możemy zwiedzić miasto. Szofer i samochód są do naszej dyspozycji.

Obejrzelśmy domy - palace, nie mogliśmy się nadziwić elektrycznym reklamom... amerykańskich firm, podziwialiśmy wytworne bungalowy w dzielnicy amerykańskich milionerów, dziel

nic, do której wstęp czarnym jest jak najsurowiej zakazany pod groźbą więzienia, dowiedzieliśmy się, że ludność tubylcza za taką samą pracę dostaje prawie o połowę niższe stawki od białych. Już teraz całkiem jasne się stało, kto płaci za ten komfort, jaki się tu spotyka na każdym kroku. Na każdym? W dzielnicach zamieszkałych przez tubylców zobaczyliśmy nędzę: borych męczyzn, bosa kobiety i obdarłe, rachityczne dzieci, cuchnące rynsztoki, szalasy pełne ludzi. Chyba nigdzie przepych nie spleta się tak z biedą jak tutaj.

Wieczorem w mieszkaniu mister Kornfelda wypiliśmy czarnej kawy. Podala ją służąca Filipinka, imieniem Flora. Gospodarz chciał nam widocznie imponować, bo raz po raz wzywał Filipinkę to po to, to po tamto, krzyżąc na nią bez powodu.

— Czemu pan się tak do niej odnosi? — nie wytrzymałem.

— Bo jeśli na nich się nie krzyżuje, to się znarowiają i źle pracują.

Flora jest mężatką. Tylko raz w tygodniu ma prawo iść do męża. A co będzie gdy mąż przyjdzie tu do niej?

— Wyrzucę ją! — pada zdecydowana odpowiedź.

Objawy dyskryminacji kolorowej ludności spotyka się tu na każdym kroku. Nic dziwnego, że wśród tubylców rodzą się odruchy buntu, które wprawdzie nie mają zorganizowanego charakteru, ale już nieraz zdarzały się tajemnicze wypadki katastrof samochodów, wiozących białych kolonizatorów i pożarów

ich will. Amerykanie, udając się w dalszą drogę, zabierają z sobą uzbrojoną eskortę.

Widać, że i nasz rodak z Jasła niezbyt pewnie się tu czuje, skoro oprócz niani, praczki i służącej ma jeszcze opłacanego przez siebie policjanta, stojącego na straży jego domu, a w aucie pod ręką automatyczny pistolet, który o mało nie stał się przyczyną nieszczęścia, gdy jadąc samochodem machinalnie wzięłem go do ręki, myśląc po ciemku, że to parasol...

ADAM OCHOCKI



SERIA VI

5. Kto dokonał odkrycia drogi morskiej do Indii?
6. Które miasto ma największą liczbę ludności — Paryż czy Tokio?

## SPORT = SPORT = SPORT

### LZS-owcy wybrali nowe władze

Na konferencji sprawozdawczo - wyborczej rady wojewódzkiej LZS w Koszalinie, odbytej w ubiegłą niedzielę podsumowano dorobek zrzeczenia za okres minionych dwóch lat oraz wytyczono nowe zadania w pracy zrzeczenia.

Delegaci na III wojewódzką konferencję podjęli uchwa

le, która zawiera krótki program działania zrzeczenia LZS na wsi koszalińskiej. Szczególnie podkreśla się w niej konieczność prowadzenia pracy nad masowym rozwojem sportu wśród młodzieży wiejskiej, ograniczenia wydatków na administrację. Uchwała wytycza zadania w kierunku nawiązania kontaktu z wydz. oświaty prez rad narodowych oraz powiązania dla łalności LZS ze szkołami podstwowymi na wsi.

Postanowiono zmienić politykę budownictwa sportowego w zrzeczeniu — nie budować kompleksowych urządzeń, a dokonywać remontów obiektów pomieściowych i przeprowadzać większe remonty.

Dyskutanci krytycznie ocenili działalność dotychczasowej rady wojewódzkiej LZS.

Pod koszem...

Przebiegająca we Wrocławiu rumuńska męska drużyna koszykówki Dynamo Bukareszt spotkała się w poniedziałek 1 bm. z pierwszoligową Gwardią Wrocław. Mecz zakończył się zwycięstwem Dynamo 69:57 (37:34).

Przez pierwsze 10 minut przewagę mieli gwardziści, którzy prowadzili już różnicą 8 punktów. W następnym okresie gra była wyrównana, a w drugiej połowie inicjatywę przejęli koszykarze Dynamo.

Mówili oni także o dalszej decentralizacji uprawnień. Wie lu mówców podkreśliło, że niewystarczająca była pomoc władz centralnych zrzeczenia, zwłaszcza jeśli chodzi o przydział dotacji na rozwój sportu.

Konferencja dokonała wyboru nowego prezydium rady wojewódzkiej LZS w Koszalinie, w skład którego weszli:

Gumienny — przewodniczący, Jarecki — wiceprzewodniczący, Grzechowski — sekretarz, Nosowski, Stoński, Droszewski, Bekisz, Kotlarek, Dąbrowski — członkowie.

### Przypominamy!

Dział sportowy „Głos” otrzymuje niedzielne meldunki z imprez sportowych przy telefonach nr nr 434 i 2271.

### Sport w szkole

### Ruszają ligi piłki ręcznej, koszykówki i siatkówki

W szkołach odbywa się obecnie wiele imprez, które niewątpliwie przyczyniają się do sportowego rozwoju wśród młodzieży.

Przeprowadzono masowe zawody w gimnastyce akrobatycznej. W powiatach wyłoniono już najlepszych gimnastyków, którzy 14 bm. wezmą udział w imprezie wojewódzkiej, która zorganizowana będzie w Słupsku. W maju wystartują piłkarze ręczni szkół podstawowych, a w czerwcu — lekkoatlety. W nowym roku szkolnym, we wrześniu, na starcie staną uczniowie. Zawody obejmą szerokie rzesze młodzieży poprzez eliminacje szkolne, międzyszkolne, powiatowe. Czwóróbój lekkoatletyczny przeprowadzony będzie korespondencyjnie, z tym, że najpóźniej staną do zawodów okręgowych.

Największą chyba jednak zdolewną jest organizacja lig szkolnych w piłce siatkowej, koszy

kowej i piłce ręcznej, co zapewni młodzieży systematyczny udział w rozgrywkach. Siatkarze wyłonili już reprezentantów 7 powiatów, na jakie podzielił województwo. Koszykarze do końca roku szkolnego wyłonią swoich reprezentantów, a piłkarze ręczni rozpoczną systematyczne rozgrywki we wrześniu. Można więc spodziewać się, że dzięki ligom sportu szkolnego nabierze rumieńców.

### Jędrzejowska zwycięża

Oprócz zwycięstwa w grze mieszanej Jadwiga Jędrzejowska wygrała również debła na międzynarodowym turnieju tenisowym w Cues. Wrnie z Francuzką Seghers pokonała w finale parę francuska Bouche, Doubie 6:4, 7:5.